



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (41.)  
w dniu 16 listopada 2016 r.

IX kadencja

---

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o paszach (druk senacki nr 323, druki sejmowe nr 734 i 978).
2. Rozpatrzenie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych (druk senacki nr 320, druki sejmowe nr 792, 957 i 957-A).

*(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 19)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)*

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Szanowni Państwo, pozwolicie, że otworzę posiedzenie komisji rolnictwa.

Witam wszystkich gości, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie.

Mamy dzisiaj czterdzieste pierwsze posiedzenie, a w jego porządku obrad 2 punkty: rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o paszach, druk senacki nr 323 i druki sejmowe nr 734 i 978, i rozpatrzenie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, druk senacki nr 320 i druki sejmowe nr 792, 957 i 957-A.

Witam na naszym posiedzeniu panią minister Ewę Lech z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z osobami towarzyszącymi. Jest z nami również pan minister Andrzej Romaniuk, główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, witam pana, osoby towarzyszące panu ministrowi, witam państwa senatorów, przedstawicieli Biura Legislacyjnego i sekretariatu. Innych gości dzisiaj nie widzę.

Pani minister jest osobą prowadzącą. W związku z tym proszę panią minister o przedstawienie ustawy z punktu pierwszego, ustawy o zmianie ustawy o paszach.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Panie Przewodniczący! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Mamy do czynienia z projektem ustawy o zmianie ustawy o paszach, która ma na celu zmianę przepisu art. 65 ustawy. Krótko mówiąc, chodzi o przesunięcie terminu wejścia w życie zakazu stosowania pasz z udziałem GMO u zwierząt. Generalnie chodzi o zakaz wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych. To byłoby już czwarte przesunięcie terminu zakazu stosowania tych pasz.

Na to się składa wiele przyczyn. Myśmy tu w ministerstwie brali pod uwagę wiele argumentów, i za, i przeciw. Oczywiście tyle samo było argumentów za, ile przeciw. Chcę powiedzieć, co nas motywowało do tego, żeby jednak ten termin zakazu przesunąć w czasie.

Głównie chodziło o taką sprawę. Posiłkując się badaniami wykonywanymi przez Instytut Zootechniki w Krakowie i instytut w Puławach, gdzie badano produktywność i zdrowotność zwierząt oraz transfer, tzw. transfer transgenicznego DNA na zwierzęta, udowodniono, że nie ma to wpływu na zdrowotność zwierząt. Takim podstawowym dowodem w mojej opinii, chociaż nie jestem fachowcem, jest to, że okazało się, że te kwasy DNA są po prostu trawione, one nie przedostają się, nie przechodzą bariery jelitowej, nie dostają się do tkanek. Zatem ani w mięsie, ani w mleku, ani w jajach to transgeniczne DNA nie jest odnajdywane, czyli jest po prostu trawione. W związku z tym jest znikome... Właściwie nie ma to znaczenia, jeśli chodzi o zdrowie zwierząt.

Jeśli chodzi o soję GMO, o śrutę sojową, to ona zawiera 45% białka bardzo dobrze strawnego dla zwierząt i jeśli chodzi o krajowe źródło białka, właściwie nie ma w tej chwili możliwości jej zastąpienia krajowym białkiem. Głównie dlatego, że część tych składników pokarmowych jest niestrawna dla części zwierząt, nieprzyswajalna. Również zawartość aminokwasów nie jest taka, jaka powinna być, zgodna z zapotrzebowaniem zwierząt. W badaniach stwierdzono, że nasze źródło białka, śruta rzepakowa i strączkowe mogą być wykorzystywane przede wszystkim do tuczu, ale zwierząt prawie dorosłych, nie u prosiąt, nie u brojlerów, nie u niosek, w zależności od wieku, od gatunku, w każdym razie w ograniczonym zakresie, a braki aminokwasowe muszą być uzupełniane w sposób sztuczny, więc to też podraża koszty hodowli. Krótko mówiąc, nie jest to do wykorzystania przez wszystkie gatunki zwierząt w różnych okresach tuczu, a jednocześnie ten tucz trwa dłużej, w związku z tym koszty produkcji wzrastają i konkurencyjność produkcji mięsa, żywności stoi pod znakiem zapytania w porównaniu z żywnością pochodzącą z krajów, gdzie jest ona produkowana z udziałem pasz GMO.

Oczywiście uwzględniając to, że musimy stosować przepisy unijne, nie możemy zabronić wwozu pasz genetycznie modyfikowanych, z udziałem składników genetycznie modyfikowanych. Rzeczywiście trudno będzie ten zakaz wprowadzić, bo nie możemy ograniczyć wwozu do Polski. Bylibyśmy też jedynym krajem, który taki zakaz stosuje.

Chciałabym bardzo skrótkowo powiedzieć, o co chodzi. Rząd oczywiście postulował przesunięcie terminu wprowadzenia tego zakazu o 4 lata. Posłowie podjęli decyzję, że będzie to przesunięte o 2 lata. My ten 4-letni okres chcieliśmy wykorzystać na analizę możliwości stosowania alternatywnego żywienia zwierząt wysokobiałkowymi materiałami paszowymi innymi niż genetycznie modyfikowana śruta

sojowa. Jest kilka 4-letnich programów badawczych. Teraz są one kontynuowane, ale wyniki, którymi dysponujemy, nie są jeszcze na tyle całościowe, żebyśmy mogli je wykorzystać, jeśli chodzi o rezygnację z pasz GMO.

Liczymy też na to, że jednak skarmianie mączek mięsno-kostnych będzie możliwe, bo taki zakaz wprowadzony w 2001 r. bardzo utrudnił nam sprawę. Mączki mięsno-kostne zawierają bardzo dużo dobrego białka do wykorzystania. Jest nadzieja, właściwie jest niemal pewne, że w najbliższych latach, w tym czasie, w którym mógłby obowiązywać ten zakaz, owe mączki mięsno-kostne będą dopuszczone do stosowania krzyżowego skarmiania, czyli np. mączki pochodzące ze świń będą mogły być skarmione u drobiu i odwrotnie, czy u bydła. W tej chwili trwają badania, ale problem polega na tym, że nie ma dobrze określonych metod badawczych, które by potrafiły odróżnić mączki w sensie gatunkowym. Dopóki te metody nie zostaną dobrze opracowane, dopóty taki zakaz będzie utrzymywany. W każdym razie lada rok zostanie on zniesiony, więc tu się pojawia pewne światelko w tunelu. Niestety musielibyśmy wprowadzić również zakaz eksportu albo ograniczyć eksport śruty rzepakowej, która mogłaby być wykorzystywana jako źródło białka. Ten czas wykorzystamy także na analizę wyników programów hodowlanych dotyczących roślin strączkowych i soi.

W ramach wsparcia finansowego dla rolników podjęto decyzję o tym, żeby inaczej zorganizować dopłaty, czyli nie do powierzchni, bo rolnicy obsiewali pola roślinami białkowymi, a potem to zaorywali, traktowali to jako nawóz. Dlatego dopłaty będą do ziarna, a nie tylko do powierzchni. Tak będzie, zdaje się, do 75 ha, a potem będzie stosowana dopłata regresywna.

Pojawia się na horyzoncie, no może to jeszcze trochę futurystyczne plany, możliwość zastosowania w żywieniu zwierząt białka owadów. To już się dzieje, są pierwsze hodowle owadów będących źródłem białka, które mogłyby być wykorzystane w żywieniu zwierząt.

Tyle chciałabym ogólnie powiedzieć. Pewnie każda ze stron ma swoje argumenty i mają one głęboką treść. Przystajemy na to, że posłowie, parlament podjął decyzję o tym 2-letnim przesunięciu zakazu. Oczywiście w naszym, w rządowym projekcie wprowadzenie tego zakazu było przewidziane za 4 lata. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Pani Minister.  
Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi?

### **Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.  
Biuro Legislacyjne nie ma uwag do tej ustawy.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.  
Otwieram dyskusję.  
Pan senator Pupa. Proszę.

### **Senator Zdzisław Pupa:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Pani Minister!

Co rusz podejmujemy decyzję o tym, aby odłożyć w czasie wejście w życie ustawy zakazującej stosowania genetycznie modyfikowanych odmian. Tę decyzję parlament podejmuje co kilka lat, a widać, jak szybko upływa czas, kiedy przesuamy na kolejne lata obowiązywanie tej ustawy.

Myślę, że można byłoby się zastanowić nad czymś, co pozwoliłoby w jakiś sposób pomóc rolnikom w ich trudnej sytuacji, choćby poprzez to, żeby zmienić strukturę, tak to nazwę, upraw roślin paszowych. Ja obserwowałem i chyba państwo też obserwujecie, że ta struktura roślin paszowych na przestrzeni kilkunastu lat uległa czy ulega zmianie. W tej chwili rzeczywiście mamy problem z cenami zbóż, z cenami kukurydzy, a ta produkcja jest duża. Jednocześnie wiemy o tym, że to nie są rośliny wysokobiałkowe, które byłyby bardzo przydatne... One są przydatne, one są bardzo przydatne w produkcji pasz, ale tu chodzi nam szczególnie o to białko, które zawarte jest w soi. Zresztą ta ustawa dotyczy przede wszystkim sprowadzania na polski rynek soi genetycznie modyfikowanej.

Obserwuję, jak nieśmiało, podkreślę to, nieśmiało wkrača w polską strukturę upraw soja. Rolnicy, wykorzystując szczególnie te ostatnie lata, kiedy było ciepło, kiedy były upały, zaczęli siał coraz więcej soi. Myślę, że poprzez narzędzia, które posiada w tej chwili minister rolnictwa, jakimi są ośrodki doradztwa rolniczego, można tę strukturę upraw modyfikować na korzyść soi. Dzięki temu byłaby szansa, duża szansa na to, żeby poprawić także strukturę dochodów rolniczych, bo soja nie jest rośliną wymagającą, nie wymaga stosowania dużych nakładów na ochronę, na nawożenie i jest też stosunkowo łatwa w zbiorze, za pomocą kombajnów.

Myślę, że należałoby się nad tym tematem zastanowić. Ciekaw jestem, czy w ministerstwie myśli się o tym, aby poprawić strukturę upraw roślin paszowych na rzecz soi. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.  
Czy są jeszcze jakieś pytania?  
Proszę, pan senator.

### **Senator Józef Łyczak:**

Panie Przewodniczący! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Ja nawiążę do wypowiedzi kolegi senatora i powiem, że na pewno myślimy teraz o tym, żeby zwiększyć produkcję białka w kraju, czego dowodem jest nawet poddawana dzisiaj procedowaniu ustawa o wsparciu bezpośrednim, jak tu pani minister zaznaczyła, roślin strączkowych. Niemniej jednak ja spotykam się z producentami, głównie brojlerów, i oni stawiają sprawę tak, że zgadzają się na białko nasze, zdrowe, ale pod jednym warunkiem, tak naprawdę o to proszą, mówią, że oni przejdą na to błyskawicznie i zre-

zygnują z soi genetycznie modyfikowanej pod warunkiem, że inni nasi sąsiedzi, mieszkańcy innych krajów Europy również na to przejdą, bo wtedy będą jednakowe szanse z ekonomicznego punktu widzenia. W przeciwnym razie, jak mówią, jeżeli wstrzymamy import, wstrzymamy go zakazami, to oni będą stali na przegranej pozycji. Tak to wygląda z jednej strony.

Z drugiej strony dotarły do mnie i takie słuchy, że soi genetycznie modyfikowanej może nam zabraknąć, zabraknąć w przypadku, wszyscy wiemy, dynamicznie rozwijającego się rynku chińskiego. Jeżeli tam zostanie skierowany główny strumień soi, może jej zabraknąć dla polskich producentów. Więc ta alternatywa zabezpieczenia się idzie w dobrym kierunku. Niemniej jednak polscy producenci boją się, że nie wytrzymają ekonomicznie ze swoimi konkurentami z Europy Zachodniej. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś głosy?

Proszę, pan senator Błaszczuk.

### **Senator Przemysław Błaszczuk:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pani Minister, tak jak powiedział jeden z moich przedmówców, wejście w życie tej ustawy przesuwamy. Akurat tak się złożyło, że w większości przypadków, tak naprawdę w czasie ostatnich 2 kadencji byłem sprawozdawcą w odniesieniu do tych zmian. Tak jak pani minister powiedziała, ja też zawsze pytałem, kiedy dojdzie do tego, że będzie można skarmiać mączkami mięsno-kostnymi.

Myślę, że to jest najlepsza alternatywa do soi, bo, jeśli dobrze pamiętam z czasu, kiedy jeszcze można było je wykorzystywać, to mączki mięsno-kostne mogą w połowie zastąpić skarmianie soi. Trudno będzie czymkolwiek innym zastąpić soję, chyba że będzie jakaś duża produkcja niemodyfikowanej soi – na Ukrainie podobno są takie uprawy – bo, jak wiemy, inne produkty białkowe nie mają aż takiego dobrego składu, tak wysokiej zawartości białka, żeby zbilansować tę paszę. Ja też próbowałem coś dodawać, uprawiałem groch. Wiadomo też, że są ograniczenia do 5%, jeśli chodzi o drób, w związku z czynnikami antyżywniowymi w grochu. Próbowałem uprawiać soję. Średnio to wychodziło. I plon, i zbiór u nas w przypadku tych gatunków jest jeszcze mało możliwy.

Najlepszym rozwiązaniem – myślę, że o to powinniśmy walczyć, zresztą cała Unia Europejska, a Komisja Europejska musi podjąć decyzję – jest skarmianie krzyżowe. W przypadku bydła używanie mączek mięsno-kostnych to był czysty idiotyzm, ale w przypadku drobiu czy trzody chlewnej jest to jak najbardziej zasadne. Myślę, że tylko to może w dużym stopniu ograniczyć zużycie soi. Tak jak powiedział tu mój kolega, Chiny ruszają, Rosja też rusza z produkcją, a tak naprawdę plantacje zwiększają się w Ameryce Południowej kosztem Amazonki. Tutaj walczymy o ochronę środowiska, o to, żeby ono było jak najlepsze, a tu płuca świata, można powiedzieć, są wycinane, a sadzo-

ne są plantacje, ogromne plantacje soi, z wykorzystaniem Roundup'u, glifosatu, czynników bardzo szkodliwych dla zdrowia. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Nie ma więcej pytań. Nie ma więcej wniosków.

Proszę, Pani Minister.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Ja bym chciała się odnieść do kilku kwestii.

Mączki mięsno-kostne prawdopodobnie wrócą do karmienia w 2017 r., może w 2018 r., w ciągu 2 lat, więc ten czas może będzie wystarczający. Mam nadzieję. W każdym razie mowa jest o latach 2017–2018.

Jeśli chodzi o soję, to mam informacje, że próby jej uprawy w Polsce nie kończyły się sukcesem, bo ona ma po prostu wysokie wymagania termiczne i długi okres wegetacji, jest to roślina wrażliwa na światło dzienne, wymaga długiego dnia, a i jej budowa stwarza problemy, jeśli chodzi o zbiór mechaniczny. Pojawiła się jej nowa odmiana, która budzi nadzieję, ale na razie dużego zainteresowania tu nie ma. W Polsce w 2013 r. mieliśmy tylko 4 tysiące ha soi, a w 2015 r. – 20 tysięcy ha. To nie jest dużo.

Jeśli chodzi o dopłaty, to podzielono to na 2 podsektory: podsektor roślin strączkowych na ziarno i podsektor roślin pastewnych. I rzeczywiście, tak jak powiedziałam, jeśli chodzi o powierzchnie upraw bobiku, grochu pastewnego, łubinów i soi, to będą objęte wsparciem tylko te uprawy, które będą przeznaczane na ziarno i płatność będzie degresywna, czyli powyżej 75 ha stawka będzie malała. A w przypadku roślin pastewnych będzie przysługiwała dopłata do powierzchni upraw, też pod warunkiem, że uprawa nie służy wprowadzeniu do gleby świeżej masy roślinnej. W 2017 r. dopłaty będą wynosiły 68,24 miliona euro, czyli jest to dosyć spora kwota, w tym 75% środków wydziałowych na wsparcie upraw roślin wysokobiałkowych.

Jeśli chodzi o te problemy ze stosowaniem pasz białkowych krajowego pochodzenia, to mamy jeszcze taki problem, że areal jest dosyć mały i trudno zapewnić wytwórciom pasz jednorodną dużą partię surowca, trudno sprawić, żeby były zainteresowane zakupem od rolników, ale to można zmienić poprzez te zachęty. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Pani Minister.

Rozumiem, że wyczerpaliśmy dyskusję.

Ja tylko jeszcze dodam, że kiedyś się mówiło, że nie da się w Polsce uprawiać kukurydzy na ziarno. Teraz się okazuje, że uprawia się kukurydzę na ziarno. To jest tylko kwestia postępu, pewnych działań, którymi powinny się zająć odpowiednie instytucje, aby doprowadzić do tego, że może również soja będzie gatunkiem, który da się upra-

wiać. Kiedyś mówiono, że nie będzie kukurydzy, kukurydza będzie tylko na paszę, a proszę zobaczyć, co się dzieje. Myślę, że w tych sprawach technicznych, nowoczesnych technologii Polska i świat idą naprzód, więc to się jeszcze może zmienić.

Tak że stawiam wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Czy są inne wnioski? Nie widzę zgłoszeń.

W związku z tym poddam ten wniosek pod głosowanie.

Kto jest za przyjęciem ustawy bez poprawek? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Jeden senator wstrzymał się od głosu. Ustawa została przyjęta, uzyskała poparcie komisji senackiej.

Sprawozdawcą będzie pan senator Błaszczak.

Dziękuję bardzo.

Teraz przechodzimy do pracy nad drugim punktem porządku. Chodzi o zmianę ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych.

Czy pani minister przedstawi wprowadzenie do punktu drugiego, czy pan główny inspektor?

Proszę.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Niestety będę czytała, dlatego że to nie jest materia, w której na co dzień się poruszam. Mam informację i z pomocą kolegów chyba dam radę. Pozwolę sobie przeczytać tę informację. Przepraszam za to.

Przepisy ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych w obecnym brzmieniu nie regulują zagadnienia oznakowania środków spożywczych informacją o kraju pochodzenia. Krótko mówiąc, nie ma takich przepisów. Obecnie do większości środków spożywczych stosuje się ogólne unijne przepisy dotyczące wskazywania kraju pochodzenia, zgodnie z którymi obowiązek podawania takiej informacji wskazany jest jedynie w przypadku, gdy jej brak mógłby w istotnym stopniu wprowadzić w błąd konsumenta co do prawdziwego źródła pochodzenia, np. gdy opakowanie i sposób prezentacji sugerują inne pochodzenie produktu niż w rzeczywistości.

Chcę powiedzieć, że dzisiaj obowiązkowe podawanie kraju pochodzenia wymagane jest na podstawie przepisów unijnych w odniesieniu do świeżych owoców i warzyw, wołowiny i cielęciny, a w przypadku wołowiny i cielęciny jest nawet konieczność podawania kraju urodzenia, chowu, uboju i rozbioru. Obowiązek podawania kraju pochodzenia wymagany jest także w przypadku ryb i owoców morza, tak opakowanego towaru, jak i sprzedawanych luzem, w przypadku miodu, wina, oliwy z oliwek, jaj, drobiu importowanego spoza Unii i surowego pakowanego mięsa ze świń, kóz, owiec i drobiu.

Krótko mówiąc, na poziomie krajowym nie było jeszcze takiej regulacji i tą zmianą ustawy będziemy chcieli to wprowadzić. Stąd też nowelizacja ustawy wprowadza nowe regulacje dotyczące dobrowolnego oznakowania środków

spożywczych informacją „Produkt polski” wraz z określeniem wzoru znaku zawierającego informację „Produkt polski”, który się chyba nieznacznie zmieni.

Wyniki sondaży przeprowadzonych z udziałem polskich konsumentów wskazują na zasadniczy wzrost w ostatnich latach zainteresowania produktami wyprodukowanymi w kraju z polskich surowców. Zresztą to się dzieje w całej Europie.

Wychodząc naprzeciw potrzebom polskich konsumentów, ale także w celu uniknięcia wprowadzenia ich w błąd co do rozumienia informacji o pochodzeniach wskazanych w oznakowaniu różnych produktów żywnościowych, zaproponowaliśmy w ustawie jednolite kryteria dotyczące umieszczania informacji „Produkt polski”. Zatem nie tylko jest możliwość dobrowolnego oznakowania, ale określone są też kryteria, jakie muszą być spełnione, żeby takie oznakowanie móc stosować. Stanowią one, że produkty muszą być wyprodukowane z surowców wytworzonych na terenie Polski, z tym że w produktach przetworzonych dopuszcza się użycie importowanych składników, np. przypraw i bakali, w ilości do 25% masy tych produktów i pod warunkiem, że składniki takie nie są wytwarzane w kraju.

Przepis ten daje producentom możliwość wyróżnienia na rynku produktów wyprodukowanych w Polsce z polskich surowców, poprzez oznakowanie ich informacją „Produkt polski” bądź znakiem zawierającym taką informację. Ten sposób oznakowania środków spożywczych pozwoli zainteresowanym konsumentom łatwo wyszukać produkty wytworzone w Polsce z użyciem krajowych surowców.

Możliwość ujednoliconego wyróżnienia produktów wytworzonych z użyciem polskich surowców na krajowym rynku powinna zachęcać producentów żywności do prowadzenia działalności na terenie Polski i wykorzystywania w produkcji polskich surowców. W ustawie jest założone wejście w życie przepisów pozwalających na stosowanie oznakowania „Produkt polski” od stycznia 2017 r.

Przy okazji taka dygresja w nawiązaniu do GMO. Otóż chcemy też wprowadzić ustawową możliwość dobrowolnego oznakowania żywności znakiem „wolne od GMO”. Idziemy w takim kierunku, żeby klient miał możliwość wyboru. W razie pojawienia się pytań będę się posiłkowała pomocą kolegów. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi?

### **Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Tak. Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Chciałbym zwrócić uwagę na 2 aspekty, na 2 sprawy związane z ustawą. Pierwsza to jest możliwość naruszenia art. 34 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który stanowi, że ograniczenia ilościowe w przywozie oraz wszelkie środki o skutku równoważnym są zakazane między państwami członkowskimi.

Zarówno w opinii ministra spraw zagranicznych, który zechciał się wypowiedzieć na temat tej ustawy, jak i w opinii Komisji Europejskiej, w której notyfikowany był projekt, przygotowane rozwiązania mogą zostać zakwalifikowane jako środki o skutku równoważnym. Z tym że oczywiście istnieją wyjątki od art. 34. Można byłoby odstąpić od tego przepisu na podstawie art. 36 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Wskazano w nim, że moralność publiczna, porządek publiczny, bezpieczeństwo publiczne, ochrona zdrowia i życia ludzi i zwierząt lub ochrona roślin, ochrona narodowych dóbr kultury o wartości artystycznej, historycznej lub archeologicznej bądź ochrona własności przemysłowej i handlowej mogą być okolicznościami, które uzasadniają odstąpienie od art. 34 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Ponadto z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej wynikają jeszcze inne wyjątki. Jednym z nich jest potrzeba ochrony konsumentów. I zarówno minister spraw zagranicznych, jak i w jakimś stopniu Komisja Europejska wskazują, że ta okoliczność mogłaby uzasadniać odstąpienie od art. 34. Ja w tym momencie nie chciałbym rozstrzygać, czy to jest uzasadnienie, czy nie, ale informuję komisję o tym, że istnieje ryzyko uznania tej ustawy za niezgodną z prawem unijnym.

I druga sprawa... Nie wiem, może pan przewodniczący życzy sobie, żeby ministerstwo, przedstawiciel rządu od razu mógł się odnieść...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Nie, od razu...)

Od razu drugi punkt. Dobrze.

Otóż ustawa nie wprowadza przepisu przejściowego, który w okresie przejściowym umożliwiłby stosowanie informacji „Produkt polski”, czyli na tych nowych zasadach, w oznakowaniu produktów niespełniających wymagań określonych w nowych przepisach, a które już znajdują się w obrocie.

W uzasadnieniu, które zostało bardzo skrupulatnie przygotowane, wskazuje się na to, że nie powinno dojść do takiej sytuacji, gdyż obowiązujące przepisy są bardziej restrykcyjne od wprowadzanych regulacji.

W mojej opinii co do zasady tak jest, ale nie da się wykluczyć sytuacji, w której produkty obecnie spełniające wymagania konieczne do opisanie produktu nazwą „Produkt polski” po wejściu w życie ustawy przestaną spełniać te wymagania. Problem może być o tyle spotęgowany, że te towary mogą być nie tylko w dyspozycji producenta, który stosunkowo łatwo mógłby je przemetkować, ale również na dalszych etapach dystrybucji, nawet u detalicznego handlowca, któremu dużo trudniej byłoby sprostać przepisom, tym bardziej że miałby pewnie ograniczony dostęp do informacji, czy dany produkt rzeczywiście spełnia warunki ustawy, czy nie.

W związku z tym proponowałbym wprowadzenie przepisu przejściowego, który pozwoliłby na to, aby produkty, które obecnie zgodnie z przepisami są określone jako „Produkt polski”, mogły pozostać w obrocie przez jakiś określony, ograniczony czas, być może przez 1 rok, tak jak to zaproponowałem w poprawce. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Pani Minister, proszę o odniesienie się do tych uwag.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Ja krótko. Jeśli to nie będzie pełna odpowiedź, poproszę o pomoc.

Co do zgodności projektu ustawy z prawem unijnym to mam informację, że projekt został przesłany do Komisji Europejskiej zgodnie z procedurami i Komisja w tej procedurze nie zgłosiła opinii szczegółowej, na tyle szczegółowej, żeby miała ona wpływ na zatrzymanie procedury legislacyjnej. Przesłała tylko komentarz, do którego jest szykowana odpowiedź, ale ten komentarz zgodnie z procedurami nie wstrzymuje możliwości prowadzenia prac nad tym projektem. W związku z tym wydaje nam się, że tutaj nie ma żadnej kolizji. Chyba że się mylę. Jeśli...

### **Główny Specjalista w Departamencie Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Pławska:**

Jeszcze może dodam, że...

(Głos z sali: Bardzo prosimy się przedstawić.)

Bożena Pławska, ministerstwo rolnictwa.

Chciałabym powiedzieć, że podobne przepisy już funkcjonują np. na Słowacji. Komisja nie sprzeciwiła się wprowadzeniu takiego przepisu i tak jest już od 2014 r. Podobny przepis, obligatoryjny, odnoszący się do wskazywania kraju pochodzenia, w tym roku Komisja dopuściła we Francji.

My wprowadzamy łagodny przepis, bo to jest przepis dotyczący dobrowolnego stosowania, czyli nie przymuszamy podmiotów do znakowania produktów takim oznaczeniem. Z informacji, które posiadamy, wynika, że w tej chwili nie ma jednoznacznego orzeczenia trybunału co do tej sytuacji. Z tego, co wiemy, wynika również, że nawet Komisja nie próbuje wydawać jednoznacznej opinii. Wiele krajów zgłosiło teraz do Komisji podobne projekty, tyle że trochę surowsze, właściwie zasadniczo surowsze, bo wprowadzające obowiązek wskazywania pochodzenia składników w poszczególnych produktach. Jak widzimy, Komisja nie wydaje w tych sprawach opinii szczegółowych, czyli blokujących te przepisy, przedstawia jedynie swoje komentarze, czyli podejmuje jakąś dyskusję, prosi o pewne wyjaśnienia. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

A jeśli chodzi o uwagi do propozycji poprawek, ewentualne uwagi do spraw wskazanych przez Biuro Legislacyjne...

Bardzo proszę.

### **Główny Specjalista w Departamencie Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Pławska:**

Odniosę się do zaproponowanego okresu przejściowego. Otóż w tej chwili zaproponowaliśmy okres przejściowy dla produktów, które są oznakowane informacją „Produkt

polSKI” oraz symbolem niezgodnym z symbolem, który opracuje ministerstwo, jednakże spełniają kryteria. Taką sytuację przewidzieliśmy.

Nie przewidzieliśmy okresu przejściowego dla produktów, które są oznakowane informacją „Produkt polski”, jednakże nie spełniają kryteriów przepisu. Nie przewidzieliśmy takiej sytuacji dlatego, że do tej pory, jeżeli producenci umieszczali oznakowanie „Produkt polski” na swoich produktach, robili to dobrowolnie, bez kryteriów, które byłyby określone w jakimś przepisie. Jeżeli producent decydował się na umieszczenie takiej informacji, sam określał kryteria. W sytuacji gdy kontrolowały to inspekcje, to kontrolowały one stan zgodności z tymi kryteriami.

Gdybyśmy teraz wprowadzili okres przejściowy dla takich produktów, to powstałaby sytuacja, w której na rynku przez pewien czas byłyby produkty z informacją „Produkt polski” spełniające bardzo różne kryteria, możliwe że dużo łagodniejsze niż te, które proponujemy w przepisie. Taka informacja wprowadzałaby konsumenta w błąd, bo oczekiwałby on produktu wyższej jakości, kojarzył taką nazwę z surowcami polskimi – na podstawie badań konsumenckich wiemy, że takie są oczekiwania – a tu niestety mogłoby się okazać, że kryteria są bardzo zaniżone, czyli np. udział polskich surowców jest dużo niższy niż przewidujemy w przepisie. Dlatego taki okres przejściowy nie został przewidziany w przepisie.

#### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dobrze.

Jak rozumiem, to jest dobrowolne, nie jest obowiązkowe, jak tu pani twierdzi. W związku z tym zupełnie inaczej to wygląda, niż wyglądałoby, gdybyśmy powiedzieli, że od tego i tego dnia jest całkowity zakaz. Chodzi niejako o wyrównywanie poziomu, nareszcie jest tzw. certyfikacja, która jest urzędową certyfikacją.

Tak to należy rozumieć?

#### **Główny Specjalista w Departamencie Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Pławska:**

Przepis nie przewiduje jakiegось zgłaszania czy wydawania certyfikatów. Po prostu są kryteria i będzie dokonwana kontrola tych produktów pod kątem zgodności z kryteriami, będzie to ocenianie na podstawie przepisów o jakości handlowej. Jeżeli będzie niezgodność, to wtedy wręcz jako zafałszowane...

#### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Jeszcze Biuro Legislacyjne.

#### **Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Ja nie kwestionuję niczego, co pani zechciała powiedzieć, zgoda w 100%. Ale chodzi mi o taką sytuację. Otóż, ustawa wchodzi w życie – przepraszam, że podam taki prosty

przykład – sklepikarz ma na półce produkt, który jest oznaczony „Produkt polski” i ten produkt nie spełnia nowych kryteriów. Teraz tak. Ten produkt jest wyłączony z obrotu, sklepikarz nie ma co z nim zrobić. Mało tego, nie pamiętam dokładnie, jak tam są sformułowane przepisy karno-administracyjne, ale wydaje mi się, że one były tak sformułowane, że on będzie odpowiadał karno-administracyjnie za to, że prowadzi obrót źle oznakowanym produktem. Przecież nie ma w tym żadnej jego winy, on nie ma możliwości sprawdzenia, czy ten produkt spełnia kryteria, czy nie, bo przecież nie miał dostępu do procesu produkcji, do informacji o procesie produkcji. I wreszcie nawet gdyby o tym wiedział, to co on może zrobić. Ja sobie wyobrażam, że on mógłby próbować sobie przygotować jakieś naklejki.

Moje pytanie brzmi: czy ustawodawca powinien w ten sposób działać, czy powinien w ten sposób zaskakiwać adresata normy prawnej? Vacatio legis jest stosunkowo krótkie, bo ustawa ma wejść w życie 1 stycznia. Oczywiście, gdy zestawimy to ze standardem 14-dniowym, to jest to całkiem dużo, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę cykl życia produktów w obrocie, pozostawania w obrocie, to jednak okazuje się krótko. Ja chciałbym po prostu wprowadzić zabezpieczenie w takiej sytuacji. Dziękuję.

#### **Główny Specjalista w Departamencie Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Pławska:**

W tej sytuacji może jeszcze dodam, że ustawa była poddawana uzgodnieniom publicznym i ten problem nie był podnoszony, co wskazywałoby na to, że jeżeli producenci decydowali się na umieszczenie takiej informacji, stosowali takie kryteria, jakie zostały zaproponowane, albo wręcz wyższe. Z naszego rozeznania też tak wynika, nasze informacje potwierdzają, że producenci raczej tak odważnie nie umieszczali komunikatu „Produkt polski”. Prowadzone były bardzo szerokie uzgodnienia, lista podmiotów, z którymi przepis był uzgadniany, zawierała kilkadziesiąt pozycji, blisko setki, uczestniczyły w tym licznie stowarzyszenia. Ogólnie niewiele było uwag, komentarzy do tej ustawy i ani razu nie pojawił się taki wniosek. Tak że uważaliśmy, że nie ma potrzeby wprowadzenia takiego okresu przejściowego.

#### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję. Te wyjaśnienia nam wystarczają.

Są pytania.

Proszę.

#### **Senator Waldemar Bonkowski:**

Ja mam pytanie. Czy ustawodawca przewidział jakieś sankcje dla producenta, który będzie oszukiwał? Ja tu nawiązuję do wypowiedzi pana legislatora. Przecież nie można za to karać sklepikarza. Ale ktoś, kto niezasadnie umieszcza sobie oznakowanie „Produkt polski” i oszukuje... Kto tu powinien ponosić odpowiedzialność? Powinna być sankcja dla tego, kto tego nadużywa.



**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu senatorowi.  
Czy są jeszcze pytania?  
(*Głos z sali:* Tak.)  
Proszę, pan senator Pupa.

**Senator Zdzisław Pupa:**

Pan legislator podniósł bardzo ciekawy temat. Też miałem o to pytać. Bo już w obrocie są produkty opatrzone informacją, że to są produkty polskie, jeżeli chodzi o produkty spożywcze, na różnego rodzaju etykietach jest informacja „Produkt polski” i rzeczywiście są zapasy magazynowe. Wiem, pani powiedziała, że przeprowadziliście konsultacje społeczne i nikt tego tematu nie podnosił, ale może ktoś nie dotarł, może ktoś nie był zainteresowany, może ktoś z jakichś względów nie miał czasu przyjść na spotkanie konsultacyjne.

Jeżeli 1 stycznia wprowadzimy znaczek, którego jeszcze nie ma, bo przez ten miesiąc będziecie pracować nad jego opracowaniem, znaczek z informacją „Produkt polski”, to może dojść na rynku do pewnego bałaganu. Jak wtedy się zachowacie? Czy trzeba będzie wszystko przepakować, zmienić etykiety? Jakie działania podejmie ministerstwo? Jak to będzie wyglądało od strony legislacji, żeby uniknąć chaosu i wprowadzić porządek? Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu senatorowi.  
Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych.  
Proszę panią minister lub głównego inspektora.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Ewa Lech:**

Panie Przewodniczący, jeśli mogę, to chciałabym spytać o to pana, który egzekwuje te przepisy, czyli pana inspektora. Mnie tak na zdrowy rozsądek wydaje się, że jeżeli ktoś wprowadza w błąd, to producent, a nie sklepikarz. Chciałabym, aby wątpliwości co do tego zostały rozwiane.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę.

**Główny Inspektor Jakości Handlowej  
Artykułów Rolno-Spożywczych  
Andrzej Romaniuk:**

Andrzej Romaniuk, główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

W ustawie o jakości handlowej są przewidziane kary, kary za zafałszowanie, które obciążają wprost producenta i sięgają 10% przychodów za rok poprzedni. Tak że już

od dawna jest to uregulowane w naszej ustawie. A więc produkty nieuprawnione do posiadania znaku „Produkt polski” będą podlegały sankcjom z tytułu zafałszowania. To jest jeden temat.

Teraz, niejako odpowiadając na wątpliwości pana legislatora oraz państwa senatorów, chciałbym zaznaczyć, że inspekcja jakości handlowej kontroluje obrót na etapie producenta, a więc wprowadzanie do obrotu. Tego samego typu działania prowadzi Inspekcja Handlowa, która podlega prezesowi UOKiK, na poziomie detalu. Jeśli nawet Inspekcja Handlowa trafi na produkt oznakowany „Produkt polski” i nie będzie w stanie u detalisty stwierdzić, czy rzeczywiście ten produkt – mówimy o starych zapasach – może być tak oznakowany, to pewnie ta informacja spłynie do nas. Wtedy my odwiedzimy tego producenta i będziemy w stanie stwierdzić, czy skład odpowiadał warunkom wymagany do nadania takiego znaku. Dziękuję.

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:* Można?)

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę, Panie Mecenasie.

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym  
w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Problem nie leży w tym. Ja się zgadzam, że pan jest w stanie ustalić producenta, zgadzam się też z tym, że być może Inspekcja Handlowa w konkretnym sklepie, u detalisty miałaby trudności ze stwierdzeniem, czy znak jest właściwie nadany, czy niewłaściwie, ale jeżeli na skutek kontroli stwierdzi pan czy inspekcja przez pana prowadzona stwierdzi, że znak jest wadliwie nadany, to będzie oznaczało, że produkt, który znajduje się już w sklepie – przecież ta informacja wróci do Inspekcji Handlowej – należy wycofać z obrotu, bo nie spełnia on warunków. Proszę mi wybaczyć, bo mówię z pamięci, nie jestem tego na 100% pewien, ale wydaje mi się, że tak jest – zastrzeżenie dotyczy tego zdania, które dopiero wypowiem – że taka osoba będzie ponosiła odpowiedzialność karno-administracyjną, innymi słowy, dostanie coś na kształt mandatu.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dobrze. Dziękuję.

Mamy jasność. Główny inspektor wyraźnie powiedział, że interesuje nas to głównie na etapie produkcji, kto wypuszcza i jaki produkt. Produkty spożywcze mają raczej krótkie terminy, niezbyt długie. W związku z tym myślę, że to w niedługim czasie zniknie z półek i każdy z podmiotów będzie zainteresowany tym, żeby uzyskać tę dobrą markę. Patrzymy raczej w tę stronę, w dobrym kierunku, że mamy oczekiwanie ze strony tak producentów, jak i konsumentów na oznakowanie „Produkt polski”. Myślę, że to w tym duchu, że każdemu będzie zależało, żeby legalizować, tak to nazwijmy, a nie mieć problemy. Myślę, że tu nie będzie tego typu oszustw. Tym bardziej że mamy już wielokrotne

doświadczenia, były też na ten temat dyskusje prowadzone na posiedzeniach naszej komisji, że fałszowania dopuszczają się ludzie, którzy nie powinni itd., a inspekcja pokazuje, weźmy przykładowo masło, czy to jest masło, czy to jest produkt masłopodobny, czy zawiera, czy nie zawiera itd. Zawsze było i będzie problemem to, że znajdują się nieuczciwi, którzy próbują zafałszować, ale z tym musimy walczyć, od tego jest inspekcja. Myślę, że ci, którzy chcą dzisiaj uzyskać ten znak, będą raczej za tym, żeby wprowadzać ten znak i żeby mieć jeszcze lepsze obroty, a nie działać w drugą stronę. Myślę, że idziemy w dobrym kierunku. Sądę, że dla producentów to będzie zachęta do działania i szybko rozwiążemy ten problem.

Czy są jakieś wnioski? Nie ma wniosków.

Stawiam wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Przegłosowaliśmy jednomyślnie.

Kto by chciał być sprawozdawcą? Może pan senator Pupa?

(*Senator Zdzisław Pupa*: Nie, ja podnosiłem rękę w głosowaniu.)

Może pan senator Bonkowski?

(*Głos z sali*: Nie, dziękuję...)

Senator Łyczak?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze, pan senator Łyczak.

To będzie w drugiej części...

(*Głos z sali*: Może nawet jutro.)

Właśnie.

Dobrze. Tak że pan senator Łyczak będzie sprawozdawcą.

W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek obrad, bardzo dziękuję pani minister i wszystkim gościom, również państwu senatorom i Biuru Legislacyjnemu.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 09*)



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii